

Raz pewna biedronka z pewną mrówką
spotkały się przy wspólnym stole.
Stół był sosnowy, obrus biały,
a na obrusie rzędem stały:
pierogi,
ryba,
mazurek,
ogórek,
kaszotto chyba,
herbata,
sałata,
pączków sześć –
i zaczęły obiad jeść.

Odsunęły pierogi
i te ryby na niby,
Kaszotta nie chciały,
herbatę wylały,
pączków też nie chciały jeść,
pominęły mazurek,
ogórek –
choć wszystko pychota.
A co jadły?
Ano właśnie,
ja to zaraz wam wyjaśnię –
Mrówka żarłocznie drzazgę ze stołu wciniała,
biedronka zaś – skrzydełkami machała.

I krzywiły się z niesmakiem
na tę rybę,
na mazurek,
na ogórek,
i herbatę,
i sałatę
oraz pierogi
i nadziwić się nie mogły
patrzac na pączuszków sześć:
– Że też ludzie mogą takie
niejadalne rzeczy jeść...